

Wychodzi codziennie
o godzinie 3^{iej} po południu.

Przedpłata roczna:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim z
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 gr.
Szwajc. i Danii 6 „
Francji i Anglii 25 franków
Włoch 25 „
Belgii i Szwajcarii 25 „
Turcji i ka. Nadan. 18 „ bez Tyg. Ni.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazyety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 251. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de la Loi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza, zrabym dniem, oprócz opłaty stałej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu. Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 7. marca.

(Odpowiedź Narodnim Listom. — Odezwa czeska — Sprawy rajsratowe.)

Jutro ma przybyć do Wiednia w książę Mecklenburg z Strelitz. Dzienniki przypominają, że jest to jeden z najszlachetniejszych przywódców domu Habsburgskiego, chociaż należy do Związku północno-niemieckiego. Kiedy cesarz wezwał książąt byłej Rzeszy niemieckiej na kongres monarszy do Frankfurtu, od którego datuje się wybuch nienawiści Prus do Austrii, wielki książę ten odpisał, że „z najpoważniejszym posłuszeństwem spełni rozkaz cesarza.“ W r. 1866 nie mógł on stanąć po stronie Austrii, ale też z przyłączeniem swego kontyngentu do armii pruskiej odcigał się aż do skończenia kampanii. Wymawiał się przed Prusami, że siły jego wojskowe jeszcze nieorganizowane, bo brak nowych czapek. W Wiedniu przygotowanie mu okazało przyjęcie, naznaczone pomieszkaniem w dawnych apartamentach cesarza w burgu, cesarz z dworem powrócił na jutro do Wiednia, i miała przybyć cesarzowa — ale zastąpiła na zamku w Budzynie, więc w książę ma przybyć do Budziny. Ostatnia okoliczność mocno ubodła Wiedeńczyków. Słabość Najj. Pani uważają za powstającą z niechęci jej powracania do Wiednia, a w uroczystym przyjmowaniu monarchów zagranicznych w Budzynie, upatrują usiłowanie praw, przysługujących Wiedniowi jako stolicy dynastji i całego państwa.

Głosy dzienników wiedeńskich o liście pp. Riegera i Sładowskiego są cierpkie dla ministerstwa, a pod pewnym względem bardzo pobłażające dla Czechów. *Stara Presse* widzi w tym liście niejedno, do czego dałaby się uczepić nieporozumienia z Czechami. *Nowa Presse* zarzuca głównie, że autorowie listu stawia się wobec Austrii na stanowisku międzynarodowym, i dowodzi, że teraz przyszła na „wiernokonstytucyjny“ pora do działania. Ilość to razy tak samo wołała już biedna *Nowa Presse*! Tak *Presse* jak inne pisma widzą w całej sprawie nowy dowód nieudolności gabinetu, któremu by chętnie poświęcono pieśń pożegnania, gdyby na razie wiedzieli, kogo forytować do gabinetu, tak uboga jest partja „wiernokonstytucyjny“.

Nowy Fremdenblatt podaje artykuł półrządowy, w którym — oczywiście — zarzuca autorom listu brak loiki, powiada, że trudno się z niego domyśleć, jak sobie Czesi przedstawiają ugodę z „wiernokonstytucyjnymi“ itp. nonsense. Wyznaje jednak ciekawe rzeczy: że zaproszenie wystąpił p. Giskra za porozumieniem z „wiernokonstytucyjnymi“ — ale że p. Giskra chodziło w konferencji zamierzonej tylko o wyszukanie „punktu zetknięcia się“ z skrajną opozycją. Wiednie miał p. minister ugodę rzeczywistą na oku i do konferencji chciał przystąpić bez programu, tylko wybiadać przebiegłych Czechów! Zresztą nie tai *N. Fremdenblatt*, że cały list jest nienawistnym szyderstwem, rzucanym w oczy „wiernokonstytucyjnym.“ — Czesi zarzucają Polakom i Słowińcom ospałość a nawet gorsze rzeczy i propagują sojusz z Tyrolczykami, których opozycję uważają za sięgającą jeszcze dalej, jak czesko-morawską.

Rządowy projekt ustawy o podatku zarobkowym przyszedł do skutku zapomocą zrzecznego uwinięcia się rządu między centralistami, którzy chcieli skłonić lewicę (Rechbauera itd.) do głosowania przeciw ustawie, z tego powodu, że rząd tworzy sztuczną większość. Teraz spodziewają się, że Izba panów odrzuci tę ustawę.

Centralisci niezadowoleni, że rząd podał „do wiadomości Izby“ opinie sejmów w sprawie reformy wyborczej, bez dalszego od siebie wniosku. *N. fr. Presse* pisze: „Może się zmiłuje który p. poseł nad tym komunikatem i wniosie o odesłanie go do komisji rezyolucyjnej, która i tak jest właściwie komisją konstytucyjną, ażeby w razie, gdyby rząd sam nie przedłożył formalnego projektu do ustawy, komisja sama postawiła tę reformę na dzienny porządek Izby.“

Posiedzenie komisji dalmackiej (jest ona oraz komisją adresową i rezyolucyjną) z d. 4. odkryła w całej nagłości nieopatrzność i niedołęstwo rządu w prowadzeniu spraw dalmackich przed i podczas powstania. Przeciwnicy metodą zadawania pytań, sformułowanych systematycznie, ministrowie Giskra i Wagner dawali odpowiedzi, które się zakończyły znany wnioskiem p. Grocholskiego dnia rządowi wotum nagany, przygotowanym zresztą i przez p. Rechbauera. Po postawieniu wniosku p. Grocholskiego przewodniczący zamknął posiedzenie — nie dopuszczając do głosowania.

Na ławach sejmku północno-niemieckiego zasiada dziś tylko 4 naszych ziomków, inni przyjąwszy mandaty reprezentantów, uznają za właściwe błądzić tam swą nieobecnością.

Gorliwi więc w wypełnianiu przyjętych zobowiązań pp. Rudkiewicz, Bukowski, Jackowski i Kantak, po przybyciu do Berlina, uznali za właściwe odroczyć swe ukonstytuowanie się a temsamem wezwać osobą odezwa kolegów do zajęcia miejsc opróżnionych.

Od pownego, na szczęście, niedawnego czasu spotykamy się w Poznańskim ze smutnym objawem uchylania się od służby publicznej, a w razie przy-

jęcia w niej udziału z lekceważeniem i niewiarą w pożytek swej czynności. Słusznie przeto *Dziennik Poznański* w ostatnim numerze mówi, że jeżeli przed laty kilku, dla względów utylitaryzmu, uznano za właściwe, mimo włączenia zabranej przez Prusaków części Polski do Związku niemieckiego, brać udział w obradach parlamentu niemieckiego, to dziś prosta konsekwencja nakazuje w zamian za lekceważenie swej działalności właśnie ją rozwijać. Jeżeli zaś po latach doświadczenia panowie reprezentanci uznają, że udział ich w parlamencie jest dla kraju bezpożytecznym, to wtedy nie należy się, ani zużywać im by należało się, ale powziąć uchwałę stanowczą, stanowczo uchylili się od obrad. Takie ich postąpienie kraj by przyjaźnie przyjął, a Niemcy uszanować by musieli. Tu nie ma dwóch dróg dla pp. posłów; wybranie z nich jednej jest koniecznością, jeżeli nie chcą, aby wyborcy nosili do nich w sercu słuszny żal za lekceważenie mandatów, jakie im udzielono.

Dziś jakkolwiek bytność owych 4 posłów, a więc znaczej mniejszości, nie może być uważaną, jakoby reprezentacja cała zaboru pruskiego przyjmowała udział w obradach parlamentu, nie mniej jednak uważamy sobie za miły obowiązek zaznaczyć, że wystąpienia przynajmniej posłów obecnych, są natchnione godnością i poczuciem obowiązków narodowych.

Podczas obrad sejmku nad ugodą Związku północno-niemieckiego z Badenem, wzajemnej pomocy prawnej dotyczącej, gdy poseł Lasker w połączeniu z kilku kolegami frakcji narodowców-liberałów podał wniosek, aby sejm Związku północno-niemieckiego oddał wzięczone uznanie nieustającym zabiegom narodowym rządu i ludu Badeńskiego, z radością i zadowoleniem uznając, jako cel tych zabiegów, ile możliwości bezwzględne połączenie ze Związkiem istniejącym — postawie polscy, choć nie spodzianiem podaniem tej rezolucji zaskoczeni, uznali jednak za potrzebne zabrać głos, dla przypomnienia stanowiska swego do kwestji niemieckiej a zarazem uzasadnienia, z jakich powodów od głosowania wstrzymać się zamierzali. Upoważniony w skutek tego przez swych kolegów, poseł Kantak ze stanowiska narodowego czysto polskiego obszerna miał przemowę.

W czasie narad nad kodeksem karnym posłowie nasi głosowali jak przystało, z stronnictwem postępowym za zniesieniem kary śmierci.

Odpowiedź „Narodnim Listom“.

W ostatnich czasach spotykamy w pismach czeskich na nowo gęste wycieczki przeciw Polsce, Polakom, naszej delegacji itd., z pewną słuszością można powiedzieć: przeciw wszystkiemu co polskie, co ile takowe nie kwadruje z żądaniami i pojęciami Czechów w obecnej chwili. Równocześnie pisma czeskie na nowo podnoszą Moskwę, dążenia moskiewskie, tak caratu jak narodu, sławia potęgę jej obecną i przyszłą, cytują z lubością artykuły moskiewskie. Ta okoliczność wyjaśnia wiele w postępowaniu obecnem Czechów z Polakami, i dlatego trudno nawet mieć żal do Czechów — wystarczy politowanie.

Była chwila, kiedy wyrzadzali nam Czesi sprawiedliwość — ale szybko minęła, i nagle zaczęli za to nas potępiać, w czem dopiero co wspierali, narażając się nawet na procesa prasowe i przesładowania policji. W imię tej chwili prawdziwej dla nas braterskości Czechów, pomijaliśmy wiele a wiele krzywd następnych. Z niecierpliwością patrzyliśmy, jak artykuły pism czeskich podawały Moskalom nowe pobudki do gnębienia nas materialnie, do spotwarzania nas i wyszydzania. Umieiliśmy nawet bez żółci powiedzieć słowo prawdy Czechom, kiedy w imię swoich praw wymierzili cios przeciw prawom ludu polskiego na Ślązku austriackim. Tak postępować będziemy i nadal, tak i dzisiaj, kiedy organa czeskie, jak *Narodni Listy*, podejmują na nowo służbę, porzuconą już i przez *Stowo Lwowskie*, poddawania Moskalom broni do nowych przeciw nam gwałtów i potwarzy. Litujmy się tylko, widząc, jak naród, dążący do wolności, wyszydza i potępia takąż dążność u drugiego narodu, zwłaszcza pokrewnego, jak dla chwilowej korzyści, dla straszenia na razie swoich wrogów domowych, tj. ultra-Niemców, zespala się w ideał z rządem i narodem, które były, są, i póki ich życia, będą wrogami wszystkiego co żywe a nie carskie i nie kacapskie. Brzoń to zatruta, i wojując nią naraża się na demoralizację, jak każdy, wojujący bronią nierzetelną.

O co chodzi na razie Czechom, a mianowicie *Narodnim Listom* w ich artykule z d. 3. bm. p. n. „Dlaczego Polacy nie opuszczają Wiednia?“ O to, że Polacy w Austrii nie postępują tak jak żądają Czesi. Ależ tosam mogliby Polacy zarzucić w odwet Czechom! I do czegoż takie zarzuty prowadzą? Czesi twierdzą, że Polacy, biorąc udział w Radzie państwa, temsamem pośrednio utrzymują przy życiu gabinet p. Giskry. Ależ z równym prawem mogą Polacy zarzucić, że gdyby Czesi zasiadali w Radzie państwa, gabinet Giskry albo nigdy nie byłby przyszedł do skutku, albo już dawno byłby upadł. Polacy dobijają się rezolucji, Czesi swojej deklaracji, jedni i drudzy z właściwych sobie powodów wewnętrznych i zewnętrz-

nych. Cel ten sam u jednych i drugich — tylko środki są inne, bo jak Czesi tak i Polacy nie mieli w swojej mocy dobieranie środków do swego celu — jedni opuścili Radę państwa, drudzy zaś w niej pozostali, i tylko jako ostateczny środek postavili udanie się tą samą co Czesi drogą. Czyż my robiliśmy Czechom wyrzuty, że inną od nas poszli drogą, chociaż nas tem osłabili? Nie — bo nam prawa innych ludów tak są święte, że na koszt ich nie śmielibyśmy pragnąć nawet najdrobniejszej dla siebie korzyści. Z całej duszy przyklasaliśmy wrzesniowym rezultatom wyborów uzupełniających w Czechach, zapisywaliśmy skwapliwie każdy tryumf deklarantów, chociaż widzieliśmy, że znowu pozostaniemy w Radzie państwa sami, wobec obłudy, zachłanności i gburowatości biurokratyczno-niemiecko-austriackiej, oparci tylko o słaby zastęp Słowińców, Tyrolczyków i Włochów.

Trudno spisać, ile wierutnej złej wiary wypotrzebowało w pomienionym artykule *Nar. Listów*. Winniśmy przypuszczać, że Czesi pisząc o Polakach w ogóle i o Polakach w Galicji, o polityce ich i delegacji polskiej w Wiedniu, czytają pisma galicyjsko-polskie i oświadczenia delegacji naszej w Radzie państwa, których sens jest taki, że cała opinia żąda ustąpienia delegacji z Rady państwa, i że delegacja ta nie przystanie nigdy na bezpośrednie wybory, o którą to sprawę właśnie Czechom chodzi. Powinni by dalej Czesi wiedzieć, że rezolucja nie jest dziełem „czerwonych“ w Galicji, bo ci ją właśnie potępiają; powinni by wiedzieć, już z rezultatów ostatnich wyborów i sesji sejmku galicyjskiego, że ani takzwani czerwoni, ani takzwani biali nie mieli i nie mają dostatecznego wpływu na politykę Polaków galicyjskich. Powinni by Czesi przedewszystkiem wiedzieć, że tak jak powstanie z r. 1863 nacechowane było zerzeniem się wszelkiej pomocy mocarstw i mimo nieudanej kampanji dyplomatycznej Austrii, Francji i Anglii (w sierpniu r. 1863) dalej się ciągnęło: tak do dzisiaj ta sama zasada przeciąga się przez wszystkie działania Polaków, i zupełnie w krew całego narodu przeszła zasada: oparcia się tylko o własne swoje siły. Powinni wiedzieć, mianowicie z *Gazety Narodowej*, że zdaniem Polaków, wojna z każdym dniem staje się mniej prawdopodobną, jak to zresztą dowodzą pisma francuskie, angielskie, niemieckie itd., a to na podstawie kierunku, jaki przybrał w ostatnich latach duch Europy, i nieodzownej potrzeby zredukowania samobójczej wysokości budżetów wojskowych. Powinni wiedzieć, jako przekonaniem Polaków jest, że tylko o tyle mogą liczyć na miejsce w rządzie narodów, o ile pracą swoją przyczyniają się do wspólnej pracy i tem dowodzą obcym swej potrzeby bytu samodzielnego.

Otóż Czesi o tem wszystkiem nie tylko wiedzieć powinni, ale wiedzą doskonale, jak mieliśmy nieraz dowody w ich organach.

Narodni Listy podsuwają Polakom plan odbudowania Polski na zasadach i warunkach, które są żywcem i literalnie przepisane z bezimiennego dzieła (znanego czytelnikom *Gazety Narodowej*), przed trzema prawie miesiącami wyszłego w Lipsku w „księgarni słowińskiej“ p. n.: *Polen Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft*. Dzieło to jest znane *Narodnim Listom*; i wiedzą zarazem, co o tem dziele i jego planie odbudowania Polski pisała tak *Gazeta Narodowa* jak *Czas*, *Kraj* i t. d. — że jest ono, jak drugie podobne równocześnie wyszłe dziełko, utworem i planem pruskim.

Granice, jakie według *Narodnich Listów* chcą Polacy nadać przyszłej Polsce; oddanie tronu polskiego królewiczowi następcy saskiemu, pod warunkiem, że Saksonia będzie wcielona do Prus; myśl połączenia tej przyszłej Polski z niemieckim Związkiem cłowym — wszystko to są i mogą być literalnie tylko pomysły autora rzeczzonego dzieła niemieckiego — a przecież podsuwają to *Narodni Listy* Polakom.

Czesi wiedzą, że rezolucja postawiona jest tylko dlatego, iż bez niej Galicja życia narodowego mieć, więc i ciężarom państwowym w Austrii nadal podobaćby nie mogła; wiedzą, że z upadkiem rezolucji delegacja galicyjska ustąpi z Rady państwa. A przecież piszą *Narodni Listy*, że Polacy dlatego nie popierają silnie rezolucji i nie opuszczają Rady państwa, aby się nie narażić Austrii, gdyż marzą teraz o wojnie między Austrią i Francją z jednej, a Moskwą i Prusami z drugiej strony, zkad wypłynie wskrzeszenie Polski (i to w wytyczonych przez pruskiego publicystę granicach!!!). I za jednym tochem znowu piszą, że Polacy domagają się rezolucji, z powodu, że chcą się przysposobić do tej wielkiej akcji!!! Polacy według *Narodnich Listów*, wierzą, że mają za sobą ku odbudowaniu Polski Francję i Napoleona, Austrię i p. Beustę, Węgry i p. Andrasego, i dlatego są przekonani, że połączona armia austriacko-węgiersko-polska pobije Moskwę (w Galicji), a gdyby Napoleon poniósł klęskę nad Renem, to ta armia zwycięzca pójdzie mu w pomoc i pobije także Prusaków.

Wszystkie te perfidie i mrzonki wypisują *Narodni Listy* — dlaczego? Podobno dlatego, że bardzo łatwo w wojnie takiej może poledz Moskwa — a wtedy źle z wszechmoskiewiczem. Nie chcemy przypuszczać, aby to był artykuł, podsunięty przez Moskwę.

Na takie postępowanie organów czeskich mamy w odpowiedź tylko politowanie — choć na wzgardę zasługuje to, gdy Czesi, sami dążąc do samodzielnosci narodowej, służą w szeregach wrogów samodzielnosci narodowej Polaków. Nie myślimy zwalać na naród czeski, co odchodzące czasem od zmysłów piszą organa jego. My spodziewamy się, że upadną w Austrii rządy centralistyczne i wtedy wespół z Czechami będziemy pracować czynnie — dlatego to tak postępujemy, jak właśnie postępujemy. Podobnie żadne szyderstwa czeskie nie odwrócą nas od naszej mety, jak nie odwróciły nas morderstwa i pożogi hord carskich. Jeżeli Czesi pragną zwycięstwa Moskwy i Prus, to niech nam pozwolą, abyśmy pragnęli zwycięstwa Francji i Austrii.

Czy takimi artykułami, jak wspomniani *Narodnich Listów*, Czesi służą sobie lub zresztą Moskwie, czy nie raczej p. Giskrze — to pytanie pozostawiamy snadnie im samym do rozwiązania lub zresztą Moskwie. Tak samo pytanie: czy organa polskie kiedykolwiek pozwalały sobie z taką złą wiarą pisać o Czechach i ich sprawach, które oni sami wiedzą najlepiej jak prowadzić. Na każdy sposób takie artykuły wypraszały sobie nadal w imię sławionej przez Czechów „wzajemności słowiańskiej“.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 5. marca.

(©) Nawet Niemców intryguje to, że ni z tego ni z owego przetrwano na tak długi czas rokowania rezolucyjnej. Tłumaczyli sobie to tem, że zapewna za kulisami muszą się toczyć w tej sprawie poufne jakieś układy, bo nie mogli pojąć, jak może delegacja siedzieć tu w Wiedniu, dopuszczając do takiego lekceważącego ignorowania najgłośniejszej dla niej sprawy. Donosił więc wczoraj stary *Fremdenblatt*, że rokowania poufne rzeczywiście prowadzą się — i że idą pomyślnie. O ile mi jednak wiadomo, z polską reprezentacją nie nawiazano podobno żadnych rokowań, chociaż bardzo być może, że Niemcy naradzają się między sobą, jakie „ustępstwa“ (jak oni nazywają) należy ofiarować Polakom, aby potem z czemś stanowczym wystąpić w komisji.

Rozbicie w parlamentarnym obozie niemieckim wzmagą się coraz bardziej — nie wiedzą nasi przeciwnicy co dalej robić należy. Dawniej mieli uniwersalne remedium na wszelkie kłopoty w frazesie: *Verfassungstreue*. Ministerstwo przyznało teraz zaproszeniem Riegera i Sładowskiego, że to stanowisko jest niepraktyczne, i że nieodpowiada potrzebom chwili. Zarzucono jednak jeden punkt oparaczny, nie obliczwszy się na czem oprócz wypadnie dalsze operacje. Ewolucja na pole ugodowej polityki nie udala się — wypada wracać, a tu nie ma gdzie, bo trudno przecieć na nowo chwycić się zasady nienaruszalności konstytucyjnej, jeżeli potrzeba jej naruszenia została już urzędownie uznana. Pozostaje więc jeszcze jeden środek na zawziętych Czechów, którzy im tyle turbacji sprawiają — środek używający u Niemców wielkiej popularności: represalia. Na najlepszych intencjach chwycenia się go, niezawodnie nie zbywałoby im — lecz niestety brak już dzisiaj centralistom do spotęgowania represaliów w Czechach nie tylko siły, ale i odwagi...

„Żle się stało!“ wołają niemieckie dzienniki, lecz żaden z nich nie może się zdobyć na inicjatywę do wypowiedzenia wyrażnie — co należy przedsięwziąć na zarządzenie temu złemu. Nikt nie śmie wypowiedzieć głośno fatalnego słowa: „nowa kryzys ministerjalna“, jak suchotnik wyrazu „śmierć“, pomimo że nieokreślone uczucia macą mu spokój duszy.

Teraz więc uderzył na Niemców z nieubłaganą bezwzględnością, a muszą uznać potrzebę innego traktowania rezolucji niż dotychczas.

Delegacja wstępuje na tę drogę, iż na każdym kroku zamyśla stanąć oporem ministerstwu, dowodzi dzisiejsze głosowanie ostateczne nad całością ustawy o reformie podatku zarobkowego. Niemcy jak jeden mąż powstali za projektem rządowym, pomimo wszelkich piorunowych oświadczeń poprzednich. Polacy głosowali zaś przeciwko wnioskowi ministerjalnemu.

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby, przyjęto ustawę dotyczącą połączenia dwoma liniami kolejowemi Czech z Saksonią, i uchwaloną w Izbie wyższej ustawę o swobodzie lokowania kapitałów pupilarnych w akcjach pierwszeństwa kolei żelaznych.

Nastąpiła potem z porządku dziennego dyskusja nad ustawą o uregulowaniu szupasnictwa. Piotr Gross oświadczył, że Rada państwa nie jest kompetentną uchylać ustawy o szupasnictwie, ułożonej w ten sposób, jak przedłożony projekt komisyjny, a względnie rządowy. W ustawie tej rozporządzone funduszami krajowemi i gminnemi, co przecież do rajsratu należeć nie może. W tym samym duchu przemawiał potem w szczegółowej rozprawie dr. Grocholski, ale rozumie się, że ośnośnych wniosków naszych reprezentantów nie przyjęto — bo takie rzeczy nie przypadają Niemcom do gustu.

Ustawę uchwalono bez zmian w całości także i w szczegółowej rozprawie. Treść jej podam jutro.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym znajduje się między innemi i pierwsze czytanie wniosku br. Petrinę o rozszerzenie swo-

bód, objętych w żądaniach rezolucji galicyjskiej i na wszystkie inne prowincje austriackie.

Posiedzenie komisji rezolucyjnej zapowiedziano na poniedziałek.

Rzym d. 2. marca.

△ Z dniem jutrzejszym przez kilka dni zawieszono posiedzenia soborowe rozpoczyna się znowu i będą trwać aż do *Dominica Passionis*, z którą rozpoczyna się ferje Wielkanocne, gdyż wielu biskupów, mianowicie europejskich, domaga się, aby na święta Wielkanocne mogli powrócić do swej diecezji w celu poświęcenia olei i namaszczenia nowych kapłanów.

Sobór watykański otrzymał wielką pieczęć od Piusa IX., której wnętrzu nosi herb tegoż papieża, na okół zaś wryte są słowa *Secretaria S. Oecumenici Concilii Vaticani*. Jakkowiek pieczęć, w podobnych okolicznościach jest rzeczą podrzędną, jednakże byłoby rzeczą słuszną, iżby koncylium miało swój znak oddzielny — przedstawiający alegorię Chrystusa, lub kościół lub wreszcie św. Piotra — bo herby Piusa na pieczęci soborowej niejako każdemu nasuwają na myśl przypuszczenie, że intencją papieża było dać poznać dostojnikom soboru — że sobór, to ja.

Znowu się sprawdziła dawna obserwacja Rzymian, że zawsze trzech kardynałów razem umrzeć musi, lub w bardzo krótkim przeciągu czasu. Po zgonie kardynałów: Rejsacha, protektora znanych nam dobrze oo. Zmartwychwstańców, ucozonego Petini, depesza telegraficzna z Lyonu przyniosła wiadomość o śmierci kardynała Bonaldi, arcybiskupa lyońskiego, który dla słabości zdrowia, jakoteż dla podeszłego wieku nie przybył na sobór, lecz pozostał za pozwoleniem papieża w swej diecezji. W tych dniach w jego tytularnym kościele ma się odbyć żałobne nabożeństwo w przytomności papieża, kolegium św. i Ojców soboru.

Purpurat ten urodził się dnia 30. listopada 1787 w Milhanid w diecezji Rhodéz we Francji, otrzymał zaś kapelusze kardynalski od Grzegorza XVI. na konsystorz z d. 1. marca 1841. Ze śmiercią kardynała Bonaldi, wakuje obecnie 20 kapeluszy kardynalskich — które żęcznie użyte przez kurję rzymską mogą rozbroić 20 przeciwników ogłoszenia dogmatu o nieomylności i tym sposobem usunąć komplikacje, jakie dotąd w kwestji tej istnieją między Ojcami soboru.

Wszedłszy na rubrykę pogrzebową, winniem wspomnieć, że dnia wczorajszego w kościele Minerwy odbyło się świetne żałobne nabożeństwo za spokój duszy markiza de Laoradio, ambasadora portugalskiego. Mszę św. celebrował jeden z biskupów portugalskich, kondukt zaś odprawił kardynał di Pietro, protektor Portugalii. Na nabożeństwie tem, oprócz personelu ambasady portugalskiej, wielu dyplomatów zagranicznych i biskupów portugalskich było obecnych. Niezadługo będziemy świadkami podobnego nabożeństwa, jakie reakcyjni włoscy przygotowują w kościele św. Jana florenckiego za Leopolda II., o czem doniosę wam w swoim czasie.

W skutek pobytu generała Dumont w Rzymie, jego adiencyj u Ojca św. i częstych *entree* z kardynałem Antonellim, krąży pogłoska w Rzymie, że minister wojny Le Boenf, pisał list do tego generała, aby ze swej strony zrobił przedstawienie Stolicy apost., że dalsza okupacja państwa papieżkiego, jest tylko marną wtenczas, gdy sobór, kierowany przez kurję rzymską, da dowód swego umiarkowania i roztropności, i gdy poruszeniem kwestji nieomylności nie będzie zakłócać spokoju społecznego. Mnie się zdaje, że wieści te nie są niezasadnione, gdyż niedawno temu w tymże samym duchu minister spraw zagranicznych, Daru, pisał list konfidenancyjny do arcybiskupa de Merode, jałmużnika papieżkiego.

Wiadomo wam, że Ciało prawodawcze na przedstawienie p. Daru i na wniosek jednego ze swych deputowanych, wydało prawo odmawiające kursu monety papieżkiej w granicach państwa francuskiego. Motywa do tego prawa były aż dwa, 1) że rząd papieżki nie przystąpił do konwencji monetarnej, jaką Francja, Belgia, Szwajcaria i Włochy między sobą zawarły, 2) że moneta papieżka w wartości swej realnej różni się od wartości nominalnej o 10 procent, tak że frank srebrny papieżki jest wart tylko 90 centimów. Rząd papieżki, aby usprawiedliwić się przed opinią, poruszoną przez Ciało prawodawcze francuskie, ogłosił w zeszłym tygodniu w swym organie urzędowym, *Giornale di Roma*, krótkie sprostowanie, które jak zwykle zredagowane było stylem kabalistycznym, tak że czytający całkiem się nie dowiedzieli o co rzecz chodzi. Zaczerniawszy wiadomości z pewnego źródła, mogę was poinformować dla czego Stolica apostolska nie przystąpiła do międzynarodowej konwencji monetarnej i dalsze w tym względzie negocjacje zupełnie zerwała. Jeden z artykułów konwencji stanowi, że każde państwo przystępujące do konwencji, oprócz bicia jednaki monety, puszczając będzie w obieg monetę zdawkową, to jest miedzianą, w stosunku 6 franków na osobę. Skutkiem tego paragrafu ograniczono monetę zdawkową w państwie papieżkiem do 3,600.000 franków, gdyż obecnie całe państwo papieżkie liczy tylko sześć set tysięcy poddanych — że zaś papież domagał się, aby komisja międzynarodowa przyznała mu prawo bicia miedzianej monety (jaka od lat kilku jedynie prawie znajduje się w jego państwie), w stosunku do poddanych 3,200.000, tj. nie tylko w stosunku do poddanych, jacy jeszcze teraz znajdują się pod ojcowskimi rządami papieża, ale nawet i tych poddanych, którzy się cieszą wolnością w państwie Włoskiem, czego naturalnie komisja przyznać mu nie mogła, przeto papież wycofał się z negocjacji i czynem tym skazał nie tylko swych poddanych, będących w stosunkach handlowych z za granicą, ale i wszystkich podróżnych, przebywających i zwiedzających państwo papieżkie, na tysiączne nieprzyjemności, jakie za sobą zmienia monety pociąga. — Ale lepiej niech tysiące osób cierpi, aniżeli na jotę ustąpić z przestarzanych pretensyj, niemających żadnej podstawy w naturze rzeczy.

Kronika.

— **Sprawozdanie o procesie pana Dobrzańskiego przeciw „Dziennikowi Polskiemu”.** Dalej część procesu aż do zamknięcia postępowania dowodowego t. j. od 24. lutego po 4. marca, podamy przy *Gazecie* w osobnych dodatkach, tymczasem zaś umieszcimy wczoraj początek ostatecznych wniosków, podamy jutro dalszy ciąg onych.

— **Z Towarzystwa technicznego.** (E. T.) Tygodniowe posiedzenie Towarzystwa technicznego odbyło się d. 4. b. m. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 7 wieczorem. Publiczność licząc zebrana i przeważnie doborowa, zajęte wszystkie krzesła przez gości obojga płci i członków Towarzystwa, świadczą o najwzajemniejszej o rozbudzonej zajęciu, z jakim chętnie spieszymy, gdzie tylko czego nauczyć się lub dowiedzieć możemy. Na wstępie p. prof. dr. Stanek przemówił w krótkości o spostrzeżeniach dr. Carnetta z Chambery w Sabaudji odnoszących się do szkodziłości używania pieców żelaznych w pomieszkaniach, gdyż rozwija się z nich w skutek ułatwienia sięgających wiele chorób bardzo niebezpiecznych. Przewodniczący dr. Strzelecki stwierdził zaprzeczanie się te, dodając własne spostrzeżenia, które miał sposobność poczynić podczas ostatnich mrozów tegorocznych, kiedy konieczna powstała potrzeba zbytniego rozpalenia podobnych pieców. Następnie zabrał głos p. Wierzejski odpiarając zarzut p. Skrochowskiego, inżyniera Wydziału krajowego, który na ostatnim posiedzeniu zaprzeczał wypowiedzianemu twierdzeniu, jakoby dusza zwierząt nie była zdolną w równej mierze stopniowego kształcenia i rozwoju, tak samo jak dusza ludzka. Dowody swe oparł p. Wierzejski między innymi przeważnie na danych i liczbach statystycznych, z których wypływało, że także wola człowieka podlega prawom przyrody, od niego zupełnie niezawisłym. P. Richter porucznik pułku lin. nr. 34. nauczyciel szkoły podchorążych w Lwowie udowodnił kilkoma przykładami z życia psów, co już poprzedził dr. Milleret bardzo trafnie i z prawdziwym humorem traktował, jako zwierzę w wielu wypadkach nie kieruje się tylko ślepym instyngtem, lecz myślą i rozumą, więc oczywiście rozumem. Nastąpił długi odczyt p. Skrochowskiego, skierowany głównie przeciw Darwinizmowi i jego zwolennikom; p. Skrochowski opierając swe dowody na spekulatywnej filozofii najnowszej szkoły, na poparcie swych zdań przytaczał często całe ustępy z dzieł różnych pacyfistów filozoficznych i pewne traktaty, bronił jakkolwiek nie wprost, jednakże z zapalem godnym lepszej sprawy historii papieżów, jezuitów, od czasu do czasu czyniąc małe ustępstwa i historycznej prawdziwości, ubolewał nareszcie nad inkwizycją, lecz tylko jako nad inkwizycją polityczną w jednej Hiszpanii, absolwując od jej pogrzezności papieżów, słowem widocznie żyłszy sobie z wrotem ducha ludzkiego z bezbożnej drogi nowożytnych badań przyrody, tej prawdziwej filozofii, bo filozofii faktów z dziedziny nieczem niezachwianej wiecznej przyrody płynących. Gorszył się bardzo Büchnerem, sarkat na materializm i kierunek nowoczesnych badań umiemych, ostrzegając nawet, jak się bardzo niefortunnie wyraził, przed szarłatanią badaczy przyrody. I słusznie pełen powagi odezwał się głos p. Stanekiego, który w nader delikatny sposób dał prelegentowi uczuć, jak daleko posunąć się godzi wolność zaprzeczania wobec ludzi sumiennej nanki i wytrwałej pracy na polu nauk przyrodniczych. Późem zyskali poparcie uznania, broniąc postępu nauk przyrodniczych pp. dyr. Reisinger, dr. Strzelecki, dr. Handl i dr. Milleret. Do Towarzystwa przystąpili pp. Edward Gebhard kupiec, Wincenty Radwan, inżynier i p. Seweryn Smarzewski prezes Towarzystwa gospodarskiego.

Następne posiedzenie zapowiedziane na dzień 11. b. m. na porządku dziennym odczyt p. Strzeleckiego o świadcze do badania przysrodu drzew, później wolne rozprawy.

— **Okropny wypadek.** Towarzystwo pruskie prowadzące kolej żelazną do Szlasku, przy stawianiu nowych budynków plantuje wzgórki do nich przytkające. W dniu 28. lutego przedsiębiorcy nakazali robotnikom podbić ziemie jednego z pagórków, gdy ci jednak podkopali się o kilka sążni pod spód, ziemia zwała się i zaasyła pracujących, Natychmiast wydobyto okropnie zgniecione zwłoki trzech ludzi, oraz sześciu innych mocno poranionych, następnego dnia 9 czy 10 ciał innych. Wszystkiemu winną była nieogłębność przedsiębiorców i lekceważenie życia niebezpiecznych robotników.

— **Z Sambora.** Z powodu tendencji w dziennikach przedstawione zakazu uczęszczania do czytelnicy, który wydał dyrektor gimn. pan Marcelli Malinowski uczniom zakładu swego, postanowiła Rada miejska na posiedzeniu z dnia 27. lutego b. r. podać do wiadomości publicznej następujące wyjaśnienie: a) że czytelnia w ratuszu umieszczona — jako ponowny zawizek stowarzyszenia kasyna mieszczańskiego — przed półrokiem rozwiązano — i na statutach dla kasyna zatwierdzonych oparta, nie jest czytelnia dla uczęszczania młodzieży. b) że dyrektor gimnazjalny M. M. i ze względu pedagogicznego w zupełnym był prawie wzborno młodzieży gimnazjalnej wstępu do tej czytelnicy. — Prócz tego Rada miejska w osobnym przedstawieniu odcnieć się chce do Wysockiej rady szkolnej krajowej, by krzywdzące e lukubracje z powodu zakazu tego do rady szkolnej wniesione, we właściwym wykażać świetle. Z Rady miejskiej.

— **Tarnopol** dnia 28. lutego. Korespondencja z Tarnopola, umieszczona w kronice nr. 46 z dnia 17. z. m. *Gazety Narodowej*, spotwarzająca ks. Kopytaczka, katechetę tutejszego gr. kat., męża wielce szanownego, „świątliwego i prawego, osnuta na samych fałszach. I tak: autor bezimienny mówi na wstępie do „o co posadzają Rusini profesorów Polaków“, że są jednustronni i stawiają przeszkody młodzieży ruskiej w rozwijaniu się jej narodowości. Zdejsze się w Tarnopolu przez Rusina samego ks. Kopytaczka. Nie wiem co autor wzniawankowanej korespondencji rozumie pod narodowością ruską, której w rozwoju ma ksiądz K. przeszkadzać? Jeżeli moskiewczyń ma być ta szlachetna ruską narodowość, to zaiste autor ma słuszną. Ks. Kop. nie jest Moskałem, brzydzi się robotą galicyjskich moskalofów i nie popiera jej. Jeżeli zaś idzie o narodowość ruską, odpowiednią dla Rusinów galicyjskich, to też jest ks. Kop. gorliwym zwolennikiem.

W domu swoim i po za domem, o ile roztropność pozwala, mówi językiem małoruskim, tłumaczy obecnie historję kościelną Robitscha, na język małoruski, czytując gazety i pisma ruskie, zna doskonale literaturę ruską. Takie fakty dość wymownie świadczą, że mija się z prawdą, kto ks. Kop. przeciwnikom narodowości ruskiej robi.

2. Autor korespondencji mówi, że ks. Kop. od roku piastowania swej posady jest prawdziwą klęską dla młodzieży ruskiej. Ośmielę się zapytać, dla której młodzieży ruskiej? Gdyż u nas młodzież ruska jest dwójaka, jedna pilna, katolicka, pocziwa, moralna — druga leniwa, niesfora, uparta, niekatolicka, lecz przejęta zasadami poprzedników ks. Kop., tj. zasadami moskalofów, ks. Popiela i ks. Cybka, co dziś już w Moskwie odbierają nagrodę za swe prace długoletnie przy tutejszym gimnazjum. Tym ostatnim katechetą, jak ks. Kop. gorliwy katolik, sumienny kapłan, traktując przedmiot swój w sposób odpowiedni wniosłaemu tegoż przeznaczeniu, może się wydać klęską, chociaż nią nie jest, bo pierwszy szanując i słuchając swego katechety. I dzięki Bogu, tych pierwszych u nas więcej, bo w wiedm klasach gimnazjum tutejszego doznaje ks. Kop. szacunku należnego, a w jednej tylko klasie, tj. w VII., gdzie właśnie przedmiot jest najłatwiejszy, płaci młodzież uporem

i krnąbrnością swem katechecie za jego prace około wykształcenia ich serca.

3) Powiada autor, że ks. Kop. rozszerza przedmiot swój do olbrzymich rozmiarów, i to fałsz. Gdyż przedmiot dla każdej klasy przepisany jest przez Najprzew. konsystorza i wys. Radę szkolną, a i tego przepisane przedmiotu nie tylko ks. Kop. nie rozszerza, ale nawet o ile całość na tem nie cierpi, umniejsza i ułatwia.

4) Jest mowa, że ks. Kop. w niezrozumiałym języku ruskim przedmiotu swego każe uczyć się dostownie — i to nie prawda. Bo dostownego uczenia się nie wymaga ks. Kop., a choć język książki tłumaczonej przez ks. Cybka jest niezrozumiały, toć ani w tym języku ks. Kop. nie wyklada, ani nie żąda, aby mu uczniowie w tymże odpowiadali.

5) Dowiadujemy się z tej korespondencji, że istniały jakieś pożyteczne muzyczne towarzystwa pomiędzy młodzieżą ruską, które ks. Kop. zniósł. O istnieniu takich towarzystw z tutejszego grona nauczycieli nikt nie wie. Przecież stowarzyszenia takie tylko za pozwoleniem władz odpowiednich istnieć mogły! Niechże nam wakaże szanowny korespondent te władze szkolne, co na takie stowarzyszenia zezwoliły? gdzie się to stało? kiedy? Zapewne mu liczba i datum owego pozwolenia będzie wiadome! Bo my tu nie o tem nie wiemy. Śpiewu uczy się młodzież ruska i polska w gimnazjum, i ks. Kop. bardzo gorliwie śpiewem cerkiewnym się zajmuje. Bo kiedy pierwszej tylko starsza młodzież ruska należała do śpiewu i chór męzki tworzyła, teraz za staraniem ks. Kop. i młodszy mają dwie godzin śpiewu tygodniowo.

6) Mówi autor dalej, że srogość w wymaganiu, ostrość w klasyfikowaniu rozpedza młodzież ruską z Tarnopola — i to fałsz. Do tego czegoś jeszcze żaden uczeń z tego powodu z Tarnopola nie odeszł. A jeżeli by który z tych, co się na srogość ks. Kop. użalają i odeszł — to zaiste wielkąby tutejszym zakładowi zrobił przystęgę, bo by go uwolnił od wicherzycielów młodzieży.

7) Autor nareszcie, zaiste, wieszczym duchem w Kronice z dnia 17. lutego, która przecież dnia 16. musiała być drukowaną we Lwowie, a przynajmniej dn. 14. z Tarnopola przesłana, pisze i donosi to, co się dopiero 17. stało. Gdyż dopiero 17. lutego młodzież ruska VII. klasy przyszła na religiję do katechety łac., który rozumie się, nie przyjął jej. Więc autor korespondencji śnać wiedział naprzód, co młodzież ruska w Tarnopolu zrobić zamysła, tylko wyrwał się wcześniej z tą swoją wiadomością i tym sposobem zdradził, że albo sam, albo synalek jego do konspiracji przeciw ks. katechecie należy. — Niechże nam raczy swoje szanowne wymienić nazwisko, byśmy zdołali godnie uczcić takiego ruskiej naszej młodzieży Apostoła i tak prawdziwomiej korespondencji autora!

ks. Erazm Neuburg, kat. łac.

— **Dziennika Literackiego** nr. 8 zawiera: Pamiętnik Fryka Lasoty, podał dr. Wincenty Zakrzewski; Pani Kasztelanowa Trocka, pamiętnik Berlicza Sasa; Abdykacja, wiersz p. El...; Hazardy, powieść współczesna p. Władysława Łozińskiego; Recenzje (Nowe poezje; Literatura zagraniczna); Niebieskie okulary, nowella F. W. Hacklaendera, przekł. B. Ł.; Przewodnik.

— **Kalliny** nr. 8. zawiera: O wpływie literatury na rozwój życia społecznego w Europie p. L. T. Rycharczyński; Na sen, wiersz p. W. Ordona; Tytuł i szkutała, obrazek współczesny p. Wołodego Skibę; Beduini w Saharze; Przegląd literacki; Kronika; Teatr.

— **Sobótki** nr. 9 zawiera. Milion na poddaszu, obrazek z niedawnej przeszłości p. Jana Zacharjasiewicza; W imienniku pańny Emilii, wiersz p. W. Belzę; Adam Mickiewicz (z ryciną); Z podróży po Georgii, p. T. Giza; O wpływie muzyki i zabaw towarzyskich na zdrowie osób nerwowych, a w szczególności kobiet; Rozmaitości.

— **Dzwonka** nr. 7. zawiera: Czy nauka potrzebna, obrazek wiejski p. Jana Kątego Gregorowicza; Jednak, legenda; Opowiadanie pana Piotra organisty, o dźwiękach z Afryki (z obrazkiem); Książka Adam, Prosper Buczynski reformator, biskup sandomierski; Srodek przeciw omdleniu; Rozmaitości.

— **Strzechy** zeszyt III. zawiera: Czarna perełka, powieść B. Bolesławity; Tesknota, wiersz Zbigniewy Zmorzkiej i odpowiedź Teofila Lenartowicza na ten wiersz; Rzut oka na stosunki ks. Adama Czartoryskiego i Michała Oginskiego z carem Aleksandrem I. i ich zabiegi w celu odbudowania Polski, skreślił Henryk Schmitt; Groty ciemna i królewska w okolicy Ojcowa (z ryciną), napisał Ł. Tatomir; Nihilista, powieść T. T. Jeża; Stańczyk, białon króla Zygmunta I., obraz J. Matejki, rysował na drzewie K. Młodnicki; Biblioteka uniwersytetu Jagiellońskiego (z ryciną); Kronika J. I. Kraszewskiego i ze świata; Humoreska z teki redakcyjnej z ryciną K. Młodnickiego.

— **Przyjaciele Donowego** wyszedł nr. 4 i zawiera: Pamiętnik kapitana gwardji narodowej, c. d.; Znak krzyża, legenda; Aleks. Hercen, biografia z portretem; Choroby i cierpienia małych dzieci i sposoby zaradzania onym. Rzecz domowego użycia: biała gorczyca, uprawa i pożytki; ochrona koni przed złodziejami; czerńdło francuskie; kit do plombowania zębów; bronzowanie ozdób lub figur z drzewa; sposób spożytkowania przemarzłych kartofli; Rozmaitości i humorystyka z ryciną.

— **Gwiazdy**, czasopismo dla niewiast, wyszedł nr. 4 i zawiera: Jadwiga królowa polska, opowieść dziejowa, dok. Szawcka, poemat przez Wł. Belzę; O modzie, przez Wołodego Skibę z ryciną; Gospodyni p. A. Kam; Słowo o nankowem wychowaniu dziewcząt; Dział gospodarski: ług do blichowania i wywabiania plam; ostrożność przy zapalaniu lamp; łatwy sposób robienia drożdży; kit do spajania naczyń. Rozmaitości; Wzory znaków do chustek z ryciną; Kohnierzyk męzki, wzór. — Prenumeratę na to czasopismo można przesyłać razem z prenum. na *Gazetę Narodową*.

— **Korespondencja redakcji.** Panu J. M. w L. G. Nie drukowaliśmy dotąd dla braku miejsca.

Ostatnie wiadomości.

Według *Pester-Lloyda* przybył dnia 3. b. m. do Wiednia dr. Prażak, przywódca deklarantów morawskich, w sprawach wrzeczko prywatnych.

Dnia 3. lewica wiedeńskiej Izby niższej (niegdys autonomiści niemieccy) zebrała się na naradę w sprawie reformy wyborczej. Mende i Mayer oświadczyli się przeciw reformie, jeżeli nie będą zniszczone grupy; Franz i Gross (z Wels) za reformą, uznając ją za konieczność polityczną.

Na sobotnią konferencję zaprosił do siebie p. Giskra wszystkich deputowanych z wyjątkiem Polaków. O przebiegu jej pisze *Nowa Presse*: „Przybyło 70 posłów, i wszyscy ministrowie prócz Hasnera i Wagnera. Nie było też żadnego Polaka ani

Słowienca. P. Giskra zawiadomił, że rząd już już się zdecydował co do reformy wyborczej i wypracował ustawę, zmieniającą odnośnie paragrafy ustawy zasadniczej, tudzież państwową ordynację wyborczą. Podstawa jest następująca: zatrzymują się wszystkie 4 grupy, podwojone zarówno, tak, że wypadłoby 111 reprezentantów dworskich, 28 z izb handlowych, 152 włościańskich i 115 miejskich, razem 406. Zresztą przypadłoby może większym miastom, jak Wiedniowi, Pradze, Bernu, Lwowu i Tryestowi reprezentantów razem 12.

„Niemcy czeszy, mianowicie Klier, oświadczyli, że się uważają związanymi słowem danem do głosowania za podwojeniem liczby reprezentantów dworskich, bo ta grupa na sejmie pragskim tylko pod tym warunkiem głosiła za reformą wyborczą. Tosamo oświadczyli Hanisch, Wolfrum, Schubert. W imieniu grupy dworskiej oświadczył się mianowicie br. Eichhoff za podwojeniem jej jak najenergiczniej, mianowicie ze względu na konstytucję wobec narodowości w Czechach i Morawie.

„Przy głosowaniu: czy zabrać się do reformy wyborczej? oświadczyli się wszyscy za tem, prócz kilku właścicieli większych. Pytanie: czy tylko podwoić poprostu i zatrzymać dotychczasowy system wyboru przez sejmy? potwierdziło tylko kilku. Za wyborami bezpośrednimi z równem wszystkich grup podwojeniem oświadczyli się większość bardzo znaczna. Przeciw temu była mniejszość, złożona mianowicie z posłów ziem czysto niemieckich. Tosamo zatwierdziła większość pytanie: czy Rada państwa ma prawo zająć się tą sprawą z pominięciem sejmów? P. Leonardy postawił wniosek, aby jedną połowę wybierał sejm, a drugą ludność bezpośrednio, ale poparło go tylko 10 do 12 posłów. Zarazem postanowiono, że państwową ordynacją wyborczą ma być wniesiona równocześnie z resztą projektów. O godzinie 9½ konferencja się skończyła, i uczestnicy zasiedli do herbaty.“ Nam się zdaje, że zasiedli do piotunu.

Donoszą z Pragi, iż cesarz zatwierdził wybór Dittricha na burmistrza. Radni czeszy postanowili dnia 4. bm. nie brać udziału w wyborach do Rady szkolnej dla okręgu miasta Pragi.

Donoszą z Pesztu, iż według najświeższych postanowień nie przeniesie się dwór cesarski na wiosnę do Gödöllö, lecz do Schönbrunn. Natomiast zamierzają cesarstwo w jesieni dłuższy czas zabawić w Gödöllö.

D. 5. b. m. w południe składali przysięgę wszyscy komendanci powiatowi honwędów z Węgier, Kroatji i Siedmiogrodu. Zawieszono chwilowo ćwiczenia wojskowe honwędów, rozpoczyna się znowu d. 15. bm. wspólnie już z nowo pobranymi. Siedm batalionów honwędów weźmie tego roku udział w ćwiczeniach w Bruck.

Badeńska Izba niższa przyjęła dnia 5. b. m. wniosek o zniesienie kary śmierci 40 głosami przeciw 9.

Zdawało się rzeczą pewną, że hr. Bray z Monachium przyjął tekę ministerjalną, teraz powstały jednak trudności, ponieważ nie zgadza się on w niektórych kwestiach z resztą ministrów.

Telegram *Pressy* z Poznania z dnia 5. b. m. donosi, że ks. Ledóchowskiemu zapewniono kapelusze kardynalski.

Donoszą z Paryża, iż Daru kwestję wysłania noty do Rzymu traktującej o soborze, podał pod decyzję Rady ministrów. Ta miała oświadczyć, że uważa takową za niebędącą na czasie.

Warszawski korespondent *Gazety Wrocławskiej* donosi pod dniem 2. b. m. o nastąpić mającym zjeździe w Warszawie króla pruskiego Wilhelma z carem; przygotowania na przyjęcie gości już się miały zacząć.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Paryż d. 7. marca. *Constitutionnel* polemizując przeciw pruskiemu dziennikowi woj-skowemu, obstaje przy tem, aby oficerów i kadry do francuskiej gwardji ruchomej brano z pułków liniowych; i radzi Izbie wspierać ministra wojny, aby Prusy nie powiedziały, że we Francji rządy konstytucyjne a niemiec wobec zagranicy są jedno i to samo.

Brzeżany d. 7. marca. Dziś Agenor hr. Gołuchowski wybranym został posłem 22 głosami przeciw 14 z większych posiadłości.

Kursa z dnia 6. marca 1870, godz. 1. min. — popołudniu.

Wiedeń. Renta austriacka 61.70. Akcje kredytowe 287.70. Akcje banku anglo - austriackiego 383. —, Bank obrotowy 117.75. Akcje Karola Ludwika 242. —. Kolej południowa 248.30. Franko-aust. 123.25. Akcje banku bud. 70. —. Kolej wchodnio-południowa —. Akcje banku ludowego 74. —. Kolej Elzbiety 193.60. Losy 1860 r. 98.70. Napoleondor 9.93. Losy 1864 r. —. Banku jeneraln. —. Tramway —. Uspokojenie młde

Przyjechali dnia 6. Marca 1870.
Hotel Angielski: Wiktor Bzreski z Kęt, Piotr Fejczak z Odessy, Juliusz Sochanik ze Zbaraża.
Hotel Georgia: Emeryk br. Mecerys z Bochni, Herkulan Komar z Krakowa, Paweł Nikorowicz z Hostowa, Kamil Rydel z Ruszkowa, Konstanty Stupnicki z Nadworny.
Hotel Kuhna: Feliks Domański z Hucza, Stanisław Midowicz z Sadowej Wiszni.
Hotel Lange: Leopold Hoffman de Dauensberg z Pragi, Karol Kriech z Karlsruhe w Morawie, Leopold Behrend z Berlina, Ferdinand Dürich z Geislingen, Emil Mester z Zotin w Prusiech.
Hotel Krakowski: Władysław Zieliński ze Stojanowa.

Wyjechali dnia 6. Marca 1870
Dominik Bieliński do Czyżkowa, Bolesław Cieński do Tomaszowa, Józef Cichoński do Piwoły, Hipolit Łęczyński do Wybudowa, Jan Obertyński do Cieląza, Karol Potten do Olszanki, Bronisław Ujejski do Lubczy, Ignacy Gruszecki do Łopatyna, Edmund Wadowski do Wysocka, Marjan Dykowski do Kolowa, Włodzimierz Hermann do Trościanca, Władysław Younga do Przemyśla, Alfred Żolowski do Czerniowca, Fr. Kasperowski do Stanisławowa, Jędrzej Popp do Wiednia, Maksymilian Sroczyński do Gałacza.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1488 G-9

wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi.

Krocie tysięcy ludzi

zawdzięczają swoje piękne włosy jednemu, wyłącznie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

Środkowi na porost włosów.

Niema nic lepszego na utrzymanie i wznieście porostu włosów na głowie

jak tu we wszystkich częściach świata znana i słynna, przez znakomitości medyczne rozbiórka, najchłubniejszą skutkami uwieczniona, przez Jego c. k. ap. Mość Franciszka Józefa I. cesarza



Austrii, króla Węgier i Czech itd. itd., wyłącznym c. k. przywilejem dla całego obszaru c. k. państw austr. wraz z krajami korony węgierskiej patentem z dnia 18. listopada 1865, i 15.810/1892 odszczególnioną.

Pomada rezedowa do kędzierzawienia

która przy regularnym używaniu, pokrywa wylysiałe miejsca na głowie najgęstszym włosem, siwe lub rude włosy dostają koloru ciemnego,

wzmocnia miejsca porostu w sposób zadziwiający, usuwa parpłe w przeciągu kilku dni, zapobiega wypadaniu włosów w najkrótszym czasie na zawsze, nadaje włosom naturalny połysk, takowy będzie

strzepiony i zachowuje go przed osiwieniem w najpóźniejsze lata. Przez przyjemną woń i pyszną wyprawę, bywa ta pomada ozdobą na stole toaletowym.

Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 6 językach) po 1 złr. 50 ct. Z przesyłką 1 złr. 60 ct. Odprzedający otrzymują znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy en gros et en detail u Karola Polta

fabrykanta perfum i właściciela wielu c. k. przywilejów w Wiedniu

Hernals, Annagasse 15, we własnym domu,

dokąd upraszam wszystkie zlecenia wysłać. Zlecenia z prowincji za przesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową załatwiam najszybciej.

Główne składy we Lwowie jedynie u pp. Zygmunt Hückera apt. Adolfa Berliera apt. i Franciszka Ehrlicha, handel towarów galanterijnych;

na prowincjach u pp.: w Krakowie u Józefa Jahna w Tarnowie u F. A. Wielogórskiego, w Brzeżanach u apt. Józefa Zminkowskiego.

Uwaga. Tak jak z każdym znaczącym wyrobem, tak samo dzieła się z niniejszym fałszerstwem, dla tego upraszam przy kupnie udawać się tylko do powyżej zamieszczonych firm, z wyraźnym zadaniem, prawdziwej prawdziwej pomady rezedowej Karola Polta z Wiednia, i uważać na markę ochronną.

1277 5-20

Zawiadomienie.

Po złożeniu deklaracji o niemożności spłacenia wierzytelności, zarządzone nad majątkiem fabrykanta Henry'ego w Paryżu postępowanie konkursowe, w skutku którego cały wiedeński skład komisaryczny francuskich towarów płociennych i bielizny wyprzedany będzie

o trzecią część niżej szacunkowej wartości.

Termin wyprzedazy rozpoczął się w poniedziałek 4. października,

o godzinie 8. rano i w dniach następnych

w Wielkim Bazarze bielizny i towarów płociennych

w Wiedniu, Stadt, Goldschmidgasse Nr. 3, na dole i I. piętrze.

Równocześnie ogłasza komisja konkursowa następujący spis towarów, wedle którego cały zapas i w mniejszych partiach po tych samych cenach będzie się wyprzedawać. Wszystkie w zapasie będące resztki płociennych, ręczników, sztyngów i białego perkalu po 20 i 25 ct. za lokcie, z powodu natłoku kupujących sprzedawane będą tylko od godziny 8. do 10. przedpołudniem i od 6. do 8. wieczorem.

2000 tuzinów prawdziwych francuskich batystowych chusteczek z rozmaitemi kolorowymi bordurami, tak dla mężczyzn jak i dla dam, tuzin po 4.50, na żądanie sprzedaje się i po poł tuzina.

900 tuzinów prawdziwych brukuelskich białych chusteczek batystowych, dla mężczyzn i dam, od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po 2, 2.50, 3, 4 do 6 złr., nabyć można i po poł tuzina.

130 tuzinów prawdziwych brukuelskich białych chusteczek batystowych, dla mężczyzn i dam, najprzejrzystej gatunek, tuzin po 4.50, 5, 6 do 7.

370 tuzinów francuskich chusteczek batystowych z bordurami we wszystkich kolorach, tuzin po 4.50 do 5.50.

500 tuzinów japońskich białych batystowych chusteczek z pięknymi atłasowymi bordurami, każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

200 tuzinów białych damastowych serwet, w deseryjnych, tuzin po 2 złr., o-wet deseryjnych, tuzin po 2 złr., czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 ct.

500 sztuk białych obrusów na 6 osób po 1 złr. 50 ct.

300 tuzinów białych serwet stołowych po 2 złr. 50 ct.

350 tuzinów białych ręczników kuchennych, 30 lokci po 5 złr.

500 sztuk ciężkich web reńskich, ręcznej przędzy na 12 kusz danijskich, 5 ćwierci koca szerokości po 17 złr., najlepsze po 20 złr.

600 sztuk 4 ćwierci koca szerokości. Inland weby, 40 lokci wiedeńskich po 17 złr. płociennych belgijskich web hoka szerokości, 30 lokci wiedeńskich, 5 ćwierci 30, 35 do 40 złr.

Należy pamiętać o pobraniu pocztowym do wszystkich prowincji monarchii austriacko-węgierskiej. Za opóźnieniem nie się nie liczy. Kupujący za 50 złr. otrzymują obrus lub sześć procenta rabat. Kupcy lub odprzedający przy większych partiach skonto.

Przełożony

Wydziału wierzycieli Wielkiego Bazaru bielizny i płociennych.

Wien, Goldschmidgasse Nr. 3.

1051 9-9

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny
wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20. października 1869.

ASYGNATY KASOWE

4 1/2 procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu,
5 1/2 procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu,
6 procentowe wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

Asygnaty kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategorii w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategorii.
Lwów 18. października 1869.

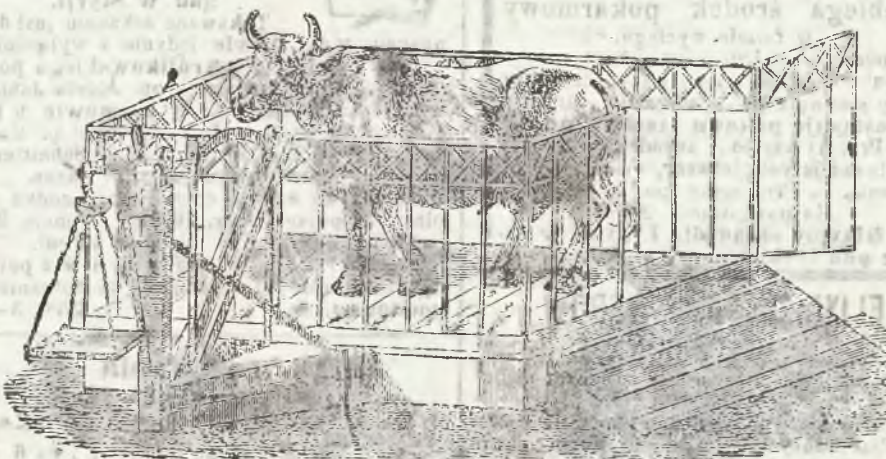
1093 G-9

Dyrekcja.

Kute, przez c. k. urząd cymmentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

1066 5-9



czworokątne, z ośmioletnią gwarancją.

są w zapasie po cenach następujących:
unoszące ciężaru: 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 cetrarów
po cenie: złr. 18 21 25 35 45 55 70 80 90 100 110.

Sporządzony oraz i many wielki zapas WAG BALANSOWYCH, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek jest postawiony, ważyć można.

unoszące ciężaru: 1 2 4 10 20 30 40 60 80 funtów
po cenie: złr. 5 6 7.50 12 15 18 20 22 25 27 30.

Następnie robimy także i mamy na składzie WAGI NA 100 DŁO z poręczami do ważenia wołów, krow, swin, owiec, z którego żelaza sporządzone, wypróbowane i stopowane przez c. k. urząd cymmentniczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:
unoszące ciężaru: 15 20 25 30, 40 50 cetrarów

po cenie: złr. 150 170 200 230 250 300 z należącymi do nich ciężarkami w ilości cetrarów.

Nakoniec sporządzam CENTEZYMALE WAGI POMOSTOWE do ważenia wydławanych wozów ciężarowych z żelaza, kutej z gwarancją 10letnią:
unoszące ciężaru: 50 60 70 80 100 150 200 300 500 cetrarów

po cenie: złr. 350 400 450 500 550 600 750 900 1200.

Nastatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie z gotówką lub za przekazem pocztowym.

Waga na bydlęto.

L. Bugányi, W. agent - u. Gewichte-Fabrikant.
Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10, in Wien.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 " z 30 " " " "

Asygnacje te wypłaca Zakład we Lwowie i w biurach zaliczkowych po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe płatne w Wiedniu w Banku Związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po

100, 500 i 1000 złr. w. a.,

które przynoszą prócz stałych 6% także i dywidendę, są wolne od opodatkowania i wylosowane będą w przeciągu lat piętnastu. Kupony tychże listów płatne są we Lwowie w biurach zaliczkowych po powiatach i w Banku Związkowym we Wiedniu.

1086 19-20

Dyrekcja.

Wyszczerzonym medalem nagrody na parzykłejwysławie światła w r 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest najmniejszą marką ochronną urzędowo stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! Każde pudełko przesennie wyrobionych proszków Seidlitzkich i każdy papierek jedną dosz zawieszający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją marką ochronną.

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wra z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowymi pierwsze miejsce, co twierdzą ze wszystkich krajów państwa austriackiego nadsyłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomysłowym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurezach, cierpieniach nerek, nerwowym bólu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, bypochondrii skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we Lwowie apt. P. Mikolajch. A. Berliker, Z. Rucker, Kleina Wwa, K. Schunth. F. W. Królikowski, J. Pipes.
w Białej Keler apt. i J. Berger.
w Brzeżanach B. Fadenbecht.
w Krakowie dr. Sawiczewski ap.
w Podgórzu S. Schlesinger.
w Przemyśle Gaidatschka.
w Samborze J. Schalter i sp.
w Rzeszowie J. Schalter i sp.
w Tarnopolu A. Mocawetz.
w Tarnowie W. T. A. Wielogórski.
w Wadowicach F. Poltin.
w Zaleszczykach J. Kodreński.
w Złoczowie O. Palinbach.
w Żółkwi Jul. Nahlke.
w Nowym Sączu Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym Targu C. Lauer.
w Striju K. Krzyżanowski.
Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej.

najczystszy i najsukuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej używa się z najlepszym skutkiem w słabościach pierśiowych i płucowych, w skłonnościach i słabości Rachitis. Leczy najstarsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry. Olej ten najczystszy i najsukuteczniejszy ze wszystkich inaweli olejów, rybich nie zawiera żadnych jakiegokolwiek chemicznych domieszek i znajduje się we fiaskach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała. Każda fiaska, dla różnicy od innych gatunków tranu watrianogoz opatrzona jest moją marką ochronną i moim podpisem in. Cena całej butelki 1 złr. 80 ct. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

1065 10-99

Dobra w powiecie Bobreckim Dupliska i Byszcanka
położone w powiecie Zależyckim, są do sprzedania. Mający chęć kupienia zechcą się zgłosić do Wł. Józefa Pieniężkowskiego w Wybranówce.

Zawiaadowca ekonomiczny
teoretycznie i praktycznie wykształcony, opatrzonej dobremi świadectwami, znajduje umieszczenie w Wybranówce. 1498 2-3



Wiedeńska Fabryka maszyn do szycia STERNA.

ma zaszczyt zawiadomić, że jest teraz w położeniu, wszystkie u niej poczynione zamówienia, znowu wykonać, i poleca ze swoich wyrobów jako szczególne:

1. Familijne maszyny do szycia, dla krawców damskich, i tapicerów po 110 zlr.
2. Maszyny Rococe osobliwie do szycia bielizny po 100 zlr.
3. Dla krawców nieoszacowane, bardzo trwałe maszyny Herkulesowe po 130 zlr.
4. Dla szewców osobliwie dla nauki bardzo zręczne maszyny tak zwane regimontowe po 130 zlr.

Pisemną gwarancję daje się na 5 lat. Niederlage et Comptoir: Wiedeń, Maximilianstrasse nr. 9.
Zlecenia z prowincji za pobraniem zaliczkowym zaliczają się rychło.

Ogiery: Seret
jest za 200 zlr.

Ogier Kolibri
za 150 zlr. na czas stanowienia do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli p. Kostiha w Strusowie. 1491 2-3

Ortopedyczny ZAKŁAD LECZNICZY
dr. Honr. R. von Weil
dawniej w Unter-Döbling
od 1. maja 1867
w Währing

(pod Wiedniem) Stiflgasse 50.
Zwierzętność tego instytutu przetrwała w samym zakładzie i prowadzi cały zarząd. Lekarskie traktowanie, wykonywane przez przełożonego instytutu, dotyczy głównie wykrzywien i skrzywienia ciała, przekształcenia i zapalenia kości i stawów, skurczów i skurczów żył, bezwładności i osłabienia mięśni. Osobom opiekującym się cierpiącymi ponosi się bezwarunkową awansową do do wyboru lekarzy doradczych.
Staranne pielęgnowanie i wyżywienie wychowawców, tak w wspólnych jak i osobnych pokojach. Cwiczenia gimnastyczne, wykłady nauk, języków, muzyki. — Bliższe umowy, naraady, programy i warunki przyjęcia w Zakładzie. 1460 2-3

Ein Kraft- und Stoffmittel,
kein Arznei- oder Reizmittel!
Wichtig für Alle, welche an Geschlechts-Schwäche leiden, ist
DR. KOCH'S
Mannbarkeits-Substanz*)
pro Flasche 2 Gulden 5. W.
ein aus Vegetabilien und Mineralien gewonnener Extrakt, welcher systematisch die Geschlechtschwäche bekämpft, zuverlässig verlorene Kräfte ersetzt und schon nach mehrwöchentlichem Gebrauche die schrecklichen Folgen der Selbstbefleckung und Ansteckung beseitigt.
(*) Was J. v. Liebig's Nahrungs (künstlicher Ersatz der Muttermilch) für Kinder, schwächliche Personen und Genesende ist, das ist Dr. Koch's Mannbarkeits-Substanz (radikale Ergänzung der Zeugungssäfte) für Schwächlinge, impotente und syphilitische Reconvalescenten ohne Unterbrechung des Geschlechts und des Alters.
Nur direct unter Zusage strengster Discretion und ohne alle Weitläufigkeit zu beziehen durch Dr. Koch. Wien Harmoniegasse 9. 1461 2-4

Jarmark na konie.
W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 28. marca 1870 i następnych, wielki jarmark na konie.
Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowej są wolne, bywa z wszystkich jarmarków kraju naszego najliczniej zwiedzany, i zaleca się szczególnym doborom i wielką ilością koni najsłabszej i najlepszej rasy angielskiej i arabskiej. 1466 3-3
Tarnów d. 14. Lutego 1870.

Pozwalam sobie polecić
Dzieje Narodu Polskiego
przez **Chociszewskiego**.
Wydanie nowe z roku 1870. — Z wieloma rycinami,
książkę, uznaną przez wszystkich pisma polskie za bardzo przydatną dla dzieci, odznaczającą się i trafnym układem i tanią ceną.
Podczas egzaminów wieloletnich najwłaściwszą książką ta jest negrodą dla pilnych dzieci.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 48 ct. w. a. Za razem wzięte 50 egzemplarzy tylko 15 zlr. 84 ct. czyli 8 tal. 10 srg., a zatem egzemp. po 36 ct.
Księgarnia się upoważniona do sprzedaży po cenie podanej tu sprzedawcą.
1360 5-9
J. K. Zupański.

Wydawca: Teofil Szumski.
Właściciel: Jan Dobrzański.
Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki.
Drukiem Kornela Pillera.

Francuskie kamienie młyńskie

(Prima Qualitè)

z najlepszego materiału, wyrobu La Ferté sous Jouarre, poleca we wszelkich wielkościach, pod zaręczeniem za prawdziwość i trwałość po najniższych cenach.

J. OSER,

Mühlsteinfabrik, Krems an der Donau.



1410 3-3

Stutgarda.
M. Dienera wyroby słodowe przyrządzone na parze i w próżni.

Wyciąg słodowy
podług przepisu Li biga.
Wyborny, łatwy do strawienia, dietetyczny środek na cierpienia żołądka, dla rekonwalescentów, w słabosciach pierśiowych i gardła, na koksus i szkrofuły. 1170 8-8
Zastępuje olej rybi Cena 70 ct.

Wyciąg ziołowy zmieszany z żelazem.
Bardzo skuteczny na bladeści i niedokrewność. — Flakonik po 80 ct.

Liebiga środek pokarmowy
w formie wyciągu.
Rozpuszcza się jedną łyżeczką tego wyciągu w ciepłym mleku i tak otrzymuje się sławny zupę Liebiga dla dzieci.

Zastępuje pokarm macierzyński.
Przepis użycia, świadectwa analizy najslawniejszych lekarzy, udziela się na żądanie. — Flaszeczka po 70 ct. w. a. Za opakowanie 20 ct.
Główny skład dla Lwowa w aptece pod srebrnym orłem Z. Ruckera.

ELIXIR od bólu ZĘBÓW.
Dr. J. V. BONN,
Nadwornego dostawcy cesarskiej Francuzów w Paryżu.

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867. Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne. Elixir ten wszakże sprzedaje się nierównie taniej. Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. — Elixir we flakonach po 1.75, 3, 6 i 9. — Proszek do zębów po 1.25 i 2 franki. 1171 9-16
Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries 44; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

NAFTE
niezapalną, całkiem czystą dostanie o 2 centy taniej na funcie

jak w sklepach naftowych drobiazgowo kupuje. — kto w mojej fabryce naprzeciw sw. Łazarza od razu najmniej ćwierć cetnara kupi. Stosownie naczynie za małą kaucją wypożyczą. 1331 5-4

Piotr Mięczyński,
fabrykant nafty we Lwowie.

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych napływają w jednej chwili po użyciu Rurek antyastmatycznych p. dr. Levasseur, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. 1031 5-9
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka.

NIEZYTY grypy, katary, zapalenia piersi, usypiają przed użyciem

PASTY pana BLAYN,
z pęzeków sosny morskiej.

W Paryżu w aptece pana Blayn, ulica du Marche St. Honoré. 7; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w aptece M. Kullaka 1011 21-24

Polecenie
c. k. u. Aparatów do zacierów i wypalania wód i,

Piotra Szumlakowskiego,
właściciela fabryki wyrobów metalowych w Opawie (na austr. Śląsku.)

Przez wielostronne zalecenia zwrócił się uwagę na te aparaty, i zamówił 4. grudnia 1869 u p. Szumlakowskiego niedzianny aparat, który według zawartej umowy miał nam być na p-wien czas dostawiony, i rzeczywiście dnia 8. stycznia 1870, zatem w przeciągu pięciu tygodni otrzymaliśmy takowy najzupełniej zdolny do ruchu.

Aparat ten jest budowany nadzwyczaj statecznie i czysto podług systemu, wymaga bardzo łatwego kierownictwa, i dostarcza przy spokojnym ruchu, z wielkim zaoszczędzeniem węgla, czysty spirytus od 90 — 92% Trallesa. Oprócz tego posiada ten aparat tę własność, że brzoza nieznieczyszcza się przez szkodliwie resztki fusła.

Przyjemnie nam przeto pp. właścicielom dóbr i posiadaczom gorzeli, aparaty p. Szumlakowskiego najmocniej polecić.

Krasna, obok Wal. Meseritsch (Morawia) dnia 20. stycznia 1870.

1378 4-4

Bracia Schreiber.

FABRYKA

machin i towarów metalowych

Schenk i Tatzel,

w Messendorf przy Freudenthal,

dostarcza w najnowszą, najodpowiedniejszą i po bardzo umiarkowanych cenach, zupełne urządzenia do młynów zbożowych, niskich i piętrowych; do młynów gipsu, garbarni, olejarni, do fabryk krochmalu z ziemniaków i pszenicy, cukrowni, browarów i i gorzeln, niemieńskich tartaków (pił brzożowych cyrkularnych itp.) pomp, wodociągów, rezerwarów, kotłów parowych, maszyn parowych, stałych i przenośnych turbin, z najniższą 80% zyskiem, kół wodnych itp. 1489 2-10

Przesyłki wykonujemy dokładnie, spieszenie i za tanią cenę. Zwykle młyny przerabiamy według naszego systemu podług najnowszego sposobu i to z bardzo małymi kosztami.



Sleborer Tod.

Do fabryki c. k. uprzyw.

ARCANUM.

Środek na wytopienie szczerów, myszy domowych i polnych, kretów, skrzeczek i szwabów, w Wiedniu, Neuburgasse Nr. 70.

Brugau w Styrii d. 15. października 1869.

Ponieważ w naszych fabrykach używaliśmy wasze c. k. pat. arcanum z wielkim skutkiem, przeto upraszamy o przysłanie nam odwrotnie 6 paczek.

Z uszanowaniem

Dyrekcja c. k. uprz. przedziału w Neudau i Gurgau w Styrii.

Takzwane arkanum jest do nabycia we Lwowie, jedynie i wyłącznie w hand. u p. F. W. Królikowskiego po l. 804%, w Krakowie u pp. Józefa Jahna i Jakóba Goldwassera, w Tarnowie u p. Wielogórskiego, w Przemyślu u p. Gai-detseki, w Rzeszowie u p. J. Schaittera i Sp. w Czerniowcach u p. J. Haasa.

Cena za wielką dżozę tego środka w blaszanej puszcze 1 zlr. 10 ct., za małą 90 ct. Masę cytrynową za słoik 50 ct.

Dla zamiejscowych nawięz pojedyncze porcje przesyłają się za pobraniem pocztowym. 1335 3-9

Dobra i tania

PORCELANA.

Stołowe serwisy porcelanowe, na 6 osób, 40 sztuk zwykłego fasonu w deseniach po zlr. 8.50, 10, 11, 12.

Na 12 osób, 81 sztuk po 20 zlr. 14 ct., 21 zlr. 20 ct., 23 zlr., 24 zlr.

Na 6 osób, 40 sztuk po zlr. 12.50, 13, 14, 15.

Na 12 osób, 81 sztuk po zlr. 25, 26, 28, i 30.

W formach wyrzynanych dla 6 osób, 40 sztuk po zlr. 16, 18, 20, 24 do 100.

W formach wyrzynanych dla 12 osób, 81 sztuk po zlr. 32, 36, 40, 48 do 200.

Serwisy do kawy i herbaty, dla 6 osób, po zlr. 3.50, 4, 5, 6, 8, 10 do 30.

Serwisy do kawy i herbaty, dla 6 osób, po zlr. 6, 8, 10, 12 do 40.

Nadzwyczaj tanie talerze.

4000 sztuk płytych z białej porcelany, po 12 ct.

4000 sztuk płytych z rozadami po 14 ct.

1000 sztuk płytych w obwódkach kolorowych po 15 ct.

300 różnych półmisek po 40, 50, 60 ct.

J. Poy,

Stadt, Naglergasse Nr. 9. w Wiedniu.

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Opakowanie porcelany dla 6 osób, 1 zlr. 20 ct.

Opakowanie porcelany dla 12 osób, 1 zlr. 60 ct. 1331 3-6

Nakładem księgarni

J. A. PELARA

w Rzeszowie.

wyszłi i jest po wszystkich księgarniach do nabycia: 1105 6-6

PRZEWODNIK

w praktycznej nauce stylu

dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła J. MEZLERA ułożony i do potrzeb szkół zastosowany

M. Bugno,

dyrektor szkoły ludowej w Rzeszowie.

Cena: 1 zlr. 50 cent. w. a.

L. 3095.

Obwieszczenie.

Celem oddania w wykonanie główniejszych robót przy rozpocząć się mającej w roku bieżącym budowie części zakładu obfakanych w Kulparkowie (w pobliżu Lwowa) mianowicie zaś:

	Obliczonych w przybliżeniu	z materia- łami		bez materia- łów	
		zlr.	ent.	zlr.	ent.
I	Robót ziemskich i murarskich za sumę	—	—	76630	80
II	„ kamieniarskich	24230	13	—	—
III	„ ciesielskich	—	—	9419	52
IV	„ stolarskich	12458	30	—	—
V	„ blacharskich	18318	76	—	—

Wydział krajowy królestw Galicji i Lodomerji z księstwem Krakowskim zaprasza mających chęć ubiegania się o te roboty do złożenia deklaracji sekretnych z osobna na każdą pojedynczą robotę w biurze departamentu V. Wydziału krajowego do dnia 28. b. m. do godziny 1. z południa, o której nastąpi otwarcie złożonych ofert. Wykazy obejmujące ogólne cyfry ilości robót oraz warunki do zawarcia kontraktów i wzory do Deklaracji przejrzanymi być mogą w wspomnianem biurze od dnia 14. marca codziennie od godziny 10. do 2. Jako część kaucji oznaczonej na 10% od sum obliczonych po przyjęciu deklaracji złożyć winni deklaranci w kasie krajowej następujące vadia

- a) na roboty ziemne i murarskie 3500 zlr.
- b) „ kamieniarskie 1200 „
- c) „ ciesielskie 500 „
- d) „ stolarskie 600 „
- e) „ blacharskie 900 „

Na roboty kamieniarskie i blacharskie położone być mają ceny z materiałem lub bez materiału, zastrzega sobie Wydział krajowy wolność przyjęcia jednych lub drugich.

Z Rady Wydziału krajowego.
We Lwowie dnia 4. Marca 1870. 1522 1-3

Księgarnia **KAROLA WILDA** we Lwowie poleca swoją

CZYTELNIĘ
dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich
18.000 tomów,
tudzież
WYPOŻYCZALNIA
NUT MUZYCZNYCH
30.000 sztuk. 1000 6-9

Bardzo korzystnym jest
Abonament na nuty z premią bezpłatną
w nutach lub rycinach
według własnego wyboru abonentów, z obfitych zasobów
księgarni, aż do wysokości 10 zlr. w. a.
warunki rozszelają się bezpłatnie franko.

Ogłoszenie.
Administracja fundacji hr. Skarbka wydzwierza dom zajęduy w Mi-
kołajowie na czas od 24. czerwca 1870 do 23. czerwca 1871.
Jako cenę wywołania postanawia się kwota 500 zlr. rocznie, jako wa-
dum zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanego czyn-
szu dzierżawnego.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej Zakładu
ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, najdalej do 1. kwietnia 1870.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie
opieczątowane i winne zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji
są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji
hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w Zarządzie dóbr Drohowyża.

Niżej ceny wywołania oferty przyjmowane nie będą.
Lwów dnia 26. lutego 1870. 1504 2-8